Nr. 570. We Lwowie sobota dnia 6 grudnia 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Z Koła polskiego.

(Tel. Dziennika polskiego).

Wiedeń 6 grudnia. Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Na początku wniósł poseł Czajkowski, aby Koło wybrało komisję dla redagowania komunikatów z posiedzeń Koła dla dzienników. Wybrano w tym celu pp. Giżowskiego, Starzyńskiego i Dawida Abrahamowicza.

Na wniosek p. Roszkowskiego uchwalono polecić prezydjum, aby dołożyło starań dla uzyskania utworzenia fakultetu dla górnictwa i hutnictwa w politechnice we Lwowie.

Ks. Żyguliński wnosi, aby Koło polskie zajęło się sprawą emigracji, w szczególności zaś wychodźtwem robotników za granicę. Przemawiali o tem pp. Górski, Merunowicz, Wielowiejski. Wybrano dla tej sprawy komisję, złożoną z pp. Pastora, Wielowiejskiego, Żygulińskiego, Bomby, Rapsporta, Górskiego i Merunowicza.

Pos. Królikowski czyni wniosek, aby Koło polskie poleciło prezydjum, by w porozumieniu z ministrem dla Galicji, zapobiegło zamierzonej redukcji personalu sądowego w Galicji wschodniej i wdrożyło akcję, celem rewizji ksiąg gruntowych, by wreszcie przyspieszyło kreowanie nowych sądów obwodowych w Galicji wschodniej.

P. dr. Stojałowski popiera te same żądania co do Galicji zachodniej.

R. Giżowski żąda, aby akcja ta prowadzona była w porozumieniu z prezydentem apelacji we Lwowie, ponieważ tylko równoległa akcja z prezydentem sądu wyższego we Lwowie może przynieść dobre owoce. Mowca zaznacza, że wiadomo mu, iż prezydent apelacji lwowskiej domaga się przedewszystkiem kreowania posad VI. rangi w sądach I instancji i uważa to za najważniejszy moment organizacji sądowniczej.

Koło polskie powinno więc i w tym kierunku wytężyć swe usiłowania.

P. Eug. Abrahamowicz popiera wniosek Królikowskiego, podnosi upośledzenie sądownictwa galicyjskiego w stosunku do innych krajów koronnych.

Wreszcie zapadła uchwała w myśl wniosku p. Królikowskiego.

P. Głąbiński referuje o wnioskach komisji w sprawie postulatów Koła polskiego. Dyskusja jest poufna.

Sytuacja.

(Telegramy własne „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 6 grudnia. Należący do niemieckiego stronnictwa postępowego i niemieckiej partji ludowej posłowie z Moraw i Śląska uchwalili wczoraj na wspólnej konferencji jednomyślnie następującą deklarację: Ze względu na okoliczność, że ułożone przez niemieckich posłów z Czech w celu uregulowania kwestji językowej w Czechach propozycje, — wobec rozmaitości narodowych i językowych stosunków na Śląsku i Morawach, nie dadzą się po większej części do obu tych krajów zastosować — oświadczają posłowie ludowi z Moraw i Śląska, że bezwarunkowo trwają stanowczo przy zasadach, dla uregulowania stosunków językowych w tych obu krajach przez wszystkie niemieckie stronnictwa swego czasu zgodnie ustanowionych i przy żądaniu, aby to uregulowanie nastąpiło tylko w drodze ustawodawczej.

Wiedeń 6 grudnia. Jak powiedziano w wydanym wczoraj komunikacie — odbyła parlamentarna komisja klubu młodoczeskiego wczoraj przed południem kilkugodzinne posiedzenie, na którem toczyła się dyskusja nad elaboratem Niemców. Z zapatrywań wyrażonych na konferencji, wynika, że przedłożone przez Niemców zasady we większej części są nie do przyjęcia.

Parlamentarna komisja uchwaliła uczynić na mającej się popołudniu odbyć wspólnej naradzie z zastępcami konserwatywnej wielkiej własności i z czeskimi agrarjuszami wniosek wypracowania dokładnego elaboratu, który ma zawierać pozytywne zasady podstawowe dla rozwiązania kwestyj spornych pomiędzy Czechami a Niemcami w krajach korony czeskiej.

Na wspólnej konferencji zastępców konserwatywnej wielkiej własności i Młodoczechów, uchwalono po szczegółowej dyskusji ze swej strony zaproponować pozytywne podstawowe warunki dla rokowań nad kompleksem kwestyj spornych, istniejących między Czechami a Niemcami.

Czescy agrarjusze i czescy narodowi socjaliści oświadczyli swą zgodę na to, zastrzegli sobie jednak ułożenie własnej deklaracji o propozycjach Niemców. W istocie też obie te grupy ułożyły wspólnie oświadczenie, według którego odrzucają wszelkie rokowania i dyskusję nad propozycjami stronnictw niemieckich i uważałyby wszelkie torowanie drogi do porozumienia na tych zasadach za głęboki upadek prawnopaństwowej narodowej i politycznej świadomości reprezentantów narodu czeskiego w parlamencie.

Państwowa rada kolejowa.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 6 grudnia. Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie państwowej rady kolejowej, na którem bez dyskusji uchwalono w myśl wniosku komisji upaństwowienie kolei północnej, kolei północno zachodniej, oraz linij Towarzystwa kolei państwowych, bez wyznaczania ostatecznego terminu. Następnie, po krótkiej dyskusji, w toku której szczególnie poseł Walz krytykował ostro stosunki ruchu na kolejach w Styrji, uchwalono zgodnie z wnioskiem komisji, nie zalecać na razie rządowi upaństwowienia kolei południowej.

Wiedeń 6 grudnia. Rada kolejowa przyjęła bez dyskusji wniosek komisji: „Wzywa się rząd, aby jak można najprędzej zrobił użytek z zastrzeżonego administracji państwowej prawa wykupna kolei północnej im. ces. Ferdynanda."

Sprawozdanie osobnej komisji o sprawie upaństwowienia kolei południowej powiada:

Upaństwowieniu Towarzystwa kolei południowej stoją na zawadzie wielkie trudności, jeżeli się uwzględni nadzwyczaj zawikłane stosunki prawne tej kolei. Sprawozdanie wskazuje także na obecne finansowe położenie tego przedsiębiorstwa. Komisja przekonaną jest o ekonomicznej konieczności upaństwowienia kolei południowej, przeto w swoim czasie po ukończeniu dotyczących studjów złoży radzie dalsze sprawozdanie. Referat ten rada kolejowa przyjęła.

Następnie przyjęła państwowa rada kolejowa wniosek ministerstwa kolei, domagający się zwrócenia najostrzejszej uwagi na obrót kasowy międzynarodowego towarzystwa sypialnych wagonów kolejowych i wydania w tym kierunku odpowiednich zarządzeń, oraz zastosowania na podstawie wyniku wspomnianych kroków, ewentualnie dalszych środków. Dalej uchwaliła rada kolejowa wezwać ministerstwo kolei, aby oddało do użytku granicznego ruchu z Rosją wagony, mogące być dostosowane do zmienionej szerokości toru.

Po obradach nad sprawami rozkładu jazdy, przyjęto do wiadomości projekty rozkładu jazdy ministerstwa kolejowego na rok. 1903.

Następnie przystąpiono do obrad nad sprawami handlowemi i taryfowemi.

P. Schubmacher postawił wniosek o przedłużenie czasu ważności kart powrotnych i o pozwolenie częstszych przerw podczas jazdy jakoteż o zaprowadzenie wagonów III klasy przy wszystkich zwyczajnych pociągach pospiesznych na cały rok, bez ograniczenia na niekorzyść mniejszej przestrzeni.

Rada przyjęła tylko pierwsze żądanie wniosku Schubmachera.

Dalszy wniosek tego samego członka rady, domagający się zniesienia wspomnianego ograniczenia w używaniu wagonów III kl. w pociągach pospiesznych przynajmniej dla członków stowarzyszeń turystycznych, odrzucono.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Budapeszt 6 grudnia. Na początku wczorajszego posiedzenia izby posłów sejmu węgierskiego przyszło do ostrej sprzeczki pomiędzy posłem saskim Korodim a kilku Węgrami, którzy zarzucili Korodiemu ogłaszanie niepatrjotycznych, skierowanych przeciw narodowi węgierskiemu artykułów w zagranicznych niemieckich dziennikach. Korodi zaprzeczył temu. Następnie prowadziła izba w dalszym ciągu dyskusję nad prowizorjum budżetowem.

Korodi wyzwał posła Katóka na pojedynek za okrzyk, którym uczuł się obrażony.

Burza w parlamencie niemieckim.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Berlin 6 grudnia. Izba odrzuciła 188 głosami przeciw 63 (4 nie głosowało) zastrzeżenie Bebla przeciw udzielonemu mu onegdaj przywołaniu do porządku, za to, że nazwał był wywody Posadowskiego niewłaściwemi. Następnie załatwiono obstrukcyjne wnioski w sprawie stosowania regulaminu obrad, oraz referaty. Po 15 tem z rzędu sprawozdaniu posła narod.-liberal. Beumera, przemawiali Gotheim i Stadthagen, domagając się w rozwlekły sposób uzupełnienia sprawozdania. Beumer na to nie dał odpowiedzi.

Po referacie Burga wnosi dep. Stockmann przekazanie całego rozdziału komisji, aby zapobiedz poszczególnym wnioskom socjalnych demokratów o odsyłanie każdej pozycji z osobna do komisji.

Na wniosek Spahna przechodzi izba 194 głosami przeciw 73 do porządku dziennego nad wnioskiem Stockmanna.

Socjalni demokraci Hoch i Stadthagen omawiają następnie referat Burga, nie stawiają jednak żadnego wniosku.

Wiceprez. Buesing zwraca uwagę posła Hocha, że nie pozwoli na to, aby pod płaszczykiem dyskusji regulaminowej omawiać samą taryfę celną.

Po prawie dwugodzinnem sprawozdaniu posła Antrika przyjęto wniosek Kardorffa o odroczenie obrad,

Nad propozycją prezydenta Ballestrema, aby następne posiedzenie odbyć we wtorek i aby na jego porządku dziennym znajdował się nowy wniosek stronnictw większości o zmianę regulaminu obrad, rozwinęła się dłuższa dyskusja.

Dep. Roesicke wnosi, aby wczorajsza dyskusja była kontynuowana.

Prezydent Ballestrem w odpowiedzi na to zaznacza, że „thut man zur richtigen Zeit rasten, dann traegt man leicht schwersten Lasten", co wywołało wesołość.

Dep. Singer przyłącza się do wniosku Roesickego i protestuje przeciw temu, aby wniosek partyj większości w sprawie regulaminu izbowego przyszedł pod obrady przed innymi wnioskami inicjatywy.

Prezydent wskazuje na precedens przy wniosku Aichbichlera.

Mówili następnie Bebel i Pachnicke potakując wywodom Singera. Wniosek Roesickego odrzucono. Za nim głosowali socjaliści i wolnomyślni.

Pozostała tedy w mocy propozycja prezydenta. Koniec posiedzenia o 5 tej.

Defraudacja w Anglobanku.

(Telegram własny Dziennika Polskiego).

Wiedeń 6 grudnia. Naczelnik kantoru wymiany w Anglobanku Kramer, który stawał wczoraj przed kratkami sądowemi, jako oskarżony o zbrodnię sprzeniewierzenia, został uwolniony, gdyż przysięgli z postawionego pytania wyrzucili słowa: „w zamiarze wyrządzenia szkody". Przesłuchani jako członkowie rady nadzorczej świadczyli, iż każdej chwili byli gotowi pokryć deficyt z własnej kieszeni, gdyż Kramer położył wielkie zasługi około instytucji i wogóle defraudować nie potrzebował, gdyż Bank byłby mu każdej chwili dał zaliczkę tej wysokości, jaką wynosi zdefraudowana przez niego suma.

Tymczasem wskutek zaniedbania obowiązku przez jednego z urzędników, sprawa cała dostała się do wiadomości prokuratorji, zanim jeszcze szkoda była pokrytą. *N. W. Tagblatt* wyznaczył mianowicie 200 koron nagrody za doniesienie mu sensacyjnej wiadomości. Jeden z urzędników banku chciał uzyskać tę nagrodę i doniósł o całej tej sprawie ale w sposób nieprawdziwy i przesadny, doniesienie to spowodowało aresztowanie Kramera. W godzinę po aresztowaniu szkoda już była pokryta.

Bora.

(Tel. Dzien. Pol.)

Tryjest 6 grudnia. W nocy z czwartku na piątek nastał tu gwałtowny bora, który po północy dął z chyżością 107 klm na godzinę. Między 5 a 7 rano chyżość wiatru wzrosła do 142 klm; takiej nie spostrzeżono od szeregu lat. Żegluga przybrzeżna przerwana. Parowiec Lloydu „Karyntja" nie mógł w nocy odpłynąć do Wenecji. Ruch tramwaju elektrycznego w godzinach porannych ustał, ponieważ burza poprzerywała przewody i druty.

U wejścia do portu runął wysoki żelazny słup, na którym umieszczona była łukowa lampa. Doroczny targ w wilję Mikołaja nie mógł się odbyć. Koło hali maszyn na dworcu padła iskra z lokomotywy na wagon z ładunkiem 100 centnarów metrycznych węgla. Wagon zapalił się. Wyciągnięto go natychmiast na otwarte pole, gdzie wypalił się do szczętu z wyjątkiem żelaznych części składowych. Także spaliło się wiele zwojów konopianych i płótna nieprzemakalnego, które leżały przed dotyczącym magazynem.

Roboty około ugaszenia pożaru były wskutek bory bardzo utrudnione. Szkoda znaczna.

Rjeka 6 grudnia. Od onegdajszego wieczora panuje tu straszliwy bora. Szyldy wielu sklepów pozrywane. Kominy wielu domów uszkodzone, tak samo dach teatru. Pewien skład drzewa zdmolowany. Potiągi nadchodzą z wielkiem spóźnieniem. Okręty nie mogły wskutek burzy odpłynąć.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń.

Kraków 6 grudnia. Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na wczorajszem jednogłośnem posiedzeniu nadała Henrykowi Szatkowskiemu tytuł generalnego sekretarza Towarzystwa. Po załatwieniu będących na porządku dziennym spraw administracyjnych, rada czynności swe zakończyła.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn 6 grudnia. W izbie lordów podczas dyskusji nad ustawą szkolną w drugiem czytaniu przemawiał arcybiskup Canterbury; w ciągu mowy nagle upadł na fotel widocznie ze zmęczenia. Pospieszono mu z pomocą i dopiero po chwili z trudem dokończył przemowy. Arcybiskup Jorku i inni członkowie izby pomogli następnie arcybiskupowi wyjść ze sali.

Cesarz Wilhelm mówi.

Wrocław 6 grudnia. Cesarz Wilhelm wygłosił do deputacji tutejszych robotników przemowę, w której dziękował im za to, że robotnicy nie zawiedli jego nadziei wypowiedzianych w Essen i do niego przyszli. Wiadomość, jakoby cesarz Wilhelm I był powiedział, że robotni y tylko wtedy zdołają polepszyć swe położenie, jeżeli będą należeli do partji socjalistycznej, nazwał mowca wielkiem kłamstwem (Grobe Lüge). Cesarz tak dalej mówił do robotników: „Socjalistyczni agitatorowie podjudzają was przeciw pracodawcom, innym stanom, przeciw koronie i ołtarzowi, wyzyskiwali was najbezwzględniej, terroryzowali, gnębili, aby swoją władzę wzmocnić i siać nienawiść klasową, rozszerzać kłamstwa i oszczerstwa. Zamiast takich ludzi niech raczej robotnicy prostego, skromnego męża z warsztatu do reprezentacji ludów wydelegują z nimi, o ile przyjdą jako zastępcy robotników a nie jako socjalnych demokratów, chętnie pracować będziemy.

Brudy Wolfa.

Mosty (Brux) 6 grudnia. Trybunał po czterogodzinnej rozprawie uchwalił przedłożyć przysięgłym 21 pytań.

Reformy w Macedonii.

Petersburg 6 grudnia. Tutejsze dzienniki omawiając projekty reformy stosunków w Macedonii oświadczają, że sultan często już dawał podobne obietnice, które jednak dotychczas pozostawały z reguły na papierze. Zdaje się więc, że sultan w końcu rzeczy zabierze się poważnie do wprowadzenia w czyn tych reform.

Now. Wremja w naczelnym artykule proponuje ustanowienie europejskiej komisji kontrolującej, lub też miejscowych komisyj dla kontroli w każdym wilajecie, złożonych z zagranicznych konsulów. Byłoby to minimalnym tylko udziałem europejskich mocarstw, w uregulowaniu stosunków w Macedonji i innych europejskich prowincyj Turcji.

Izba sądowa.

Lwów 5 grudnia.

(Rusini przeciw sobie).

W sądzie powiatowym sekcji III, odbyła się w dniu 5 grudnia br przed sędzią, sekretarzem p. Kulczyckim rozprawa karna na skargę dra Emila Hładyszowskiego, posła do rady państwa, przeciw drowi Eugeniuszowi Lewickiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi *Diła*, o obrazę czci popełnioną przez to, iż w jednym z numerów *Diła*, mianowicie w artykule politycznym, omawiającym działalność posłów ruskich w parlamencie austrjackim, nazwany został skarżący słowem „chruń".

Pomimo twierdzeń obrońcy oskarżonego, iż wyraz „chruń" oznacza i piętnuje tylko każdego Rusina, który przy wyborach nie głosuje na kandydata przez ruski naród postawionego i jako obraza w kodeksie karnym nie jest przewidzianym, — sędzia przychylił się do żądanej skargi i wywodów zastępcy strony skarżącej, który w replice udowodnił, iż wyraz „chruń" znaczy dobitnie „świnia" — zasądził p. redaktora *Diła* na karę 24 godzin aresztu, zamienioną na 50 koron i na zwrot kosztów stronie skarżącej, w kwocie 12 koron.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 6 grudnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza 6) od godziny $7\frac{1}{2}$–$8\frac{1}{2}$ wieczorem, J. Tenner: „O sztuce czytania: Technika wymawiania (2 artykulacja (ciąg dalszy), błędy wymawiania; 3. przecinkowanie)". — W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny $7\frac{1}{2}$–$8\frac{1}{2}$ wieczorem, docent dr. A Winiarz: „Ustrój społeczny i polityczny Polski: Okres rzeczy ospolitej szlacheckiej".

Filharmonja lwowska: Koncert filharmoniczny. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Teatr miejski: „Lekcja tańców", operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz Sobota (6): Mikołaja bisk. — Jarogniewa. (23): Amfylokia. Wschód słońca o godzinie 7 minut 41, zachód o godzinie 4 minut —.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota 10° R. Mróz.

Szewski kurs majsterski. Wydział krajowy podaje do wiadomości, że w czasie od 15 stycznia do 15 marca 1903, odbędzie się we Lwowie całodzienny szewski kurs majsterski. Podania o udzielenie zasiłku, zaopatrzone należycie wystawionem świadectwem ubóstwa stylizowane do wydziału krajowego, należy również w terminie do 24 grudnia rb. wnieść na ręce delegata p. Arnolfa Nawratila.

Wieczór w „Sokole". Z powodu 19 rocznicy wprowadzenia się do własnego gmachu, „Sokół" lwowski urządza wieczór uroczysty, który odbędzie się w niedzielę, 7 bm., ze współudziałem pani Rotterowej, panny Wandy Tarnawieckiej, oraz pp.: F. Kornickiego i Z. Szczepańskiego. Do obfitego programu, obok produkcyj wokalnych i deklamacyjnych wchodzą ćwiczenia „Sokołów": ławkami, na poręczach i na stole wzdłuż. Początek o godzinie 7.

Rozbite zgromadzenie. Na wczoraj wieczorem, do sali Towarzystwa pedagogicznego zwołane zgromadzenie robotników katolickich, nie odbyło się, już bowiem przy wyborze przewodniczącego, obecni w sali socjaliści taką zrobili awanturę, że komisarz rządowy dr. Reinländer, widział się zmuszonym zgromadzenie rozwiązać.

Separacja pp. Puzynów. Wczoraj senat II sądu cywilnego załatwił sprawę separacyjną prof. Józefa księcia Puzyny i jego żony Janiny z Cbojeckich. Z żądaniem separacji wystąpił prof. Puzyna, którego zastępował adwokat dr Till. Strona przeciwna, którą zastępował adw. dr. Aszkenazy, zgodziła się na separację dobrowolnie, oświadczając przytem, że nie rości sobie pretensji do alimentów. Ugoda stanęła więc na tem, że prof. Puzyna obowiązany będzie swej żonie dać tylko wtedy utrzymanie, gdyby jej rodzice dać go nie mogli.

Ingres św. Mikołaja na tor lodu odbędzie się na stawach Panieńskich dnia 7 b. m., t. j. tej niedzieli, z uderzeniem godziny 5 wieczorem. Będzie to pierwsza tego rodzaju uroczystość dla młodego pokolenia, gdyż nigdy dotąd jeszcze podobnemu obchodowi o tak wczesnej porze roku nie sprzyjała wytrzymałość lodu. Św. Mikołaj więc w takich warunkach powita zgromadzoną dziatwę okolicznościową przemową i darzyć ją będzie upominkami, na jakie przyzwolić zechcą sfery niebieskie, przy uwzględnieniu oczywiście zarówno przymiotów dziecka, jak i tegoż pilności i zręczności, którą o nie w obrotach na łyżwach. Rozumie się, że św. Mikołaj za instancją rodziców, cenniejszymi darami obdzielać będzie dziatwę, jeśli tylko ci rodzice za swojem maleństwem, przy pośrednictwie Towarzystwa, wstawią się po to do świętego. — Na zakończenie nastąpi zabawa z nagrodami dla dzieci, której urządzeniem zajmuje się komitet zabawowy.

Komitet ten utworzony dla rozbudzenia życia towarzyskiego na lodzie, wziął sobie wogóle za zadanie, każdego dnia w popołudniowych godzinach być tam niejako ogniskiem dla wszystkich, którzy zechcą brać zawsze czynny udział, bądź w urządzonych ensemblowych figurach, bądź w towarzyskich tańcach i innych ewolucjach na łyżwach. W tym celu zgłaszać się należy do pp. dra Mentschla, inżyniera Richtmanna i inżyniera Ulenickiego, którzy z ramienia wspomnianego komitetu w godzinach wskazanych codzień urzędują kolejno na torze stawów Panieńskich.

Krewka żona. Łaziebny Józef M. ma żonę Z fję, która znowu jest zbyt gwałtownego temperamentu i wybuchy jego nieraz widoczne ślady na facjacie męża pozostawiają. Tak było i wczoraj. Pani Zofja tak ładnie urządziła twarz mężowską i to nożem, że biedak zebrał manatki i poszedł do szpitala. Po drodze jednak nie omieszkał wstąpić na policję i poprosić o ukaranie gwałtownej żony.

Aresztowanie. W Jaworowie aresztowano dyrektora tamtejszego „Credit-Verbandu", Maksymiljana Metzgera, pod zarzutem fałszowania weksli. Metzger przemieniał na wekslach swoich klientów mniejsze sumy na większe. I tak np. klient podpisał weksel na 30 koron, a pan dyrektor dopisywał jedno zero, robił w ten sposób z kwoty 30 k. kwotę 300 k. a reeskontując zwiększony weksel w Przemyślu, powiększał swoją gotówkę. Onegdaj zaopieczętowano kasę i księgi „Credit-Verbandu"; Metzgera osadzono w więzieniu.

Datki. Kraków. (T p). Rada nadzorcza Florjanki przeznaczyła z funduszu dyspozy- następujące datki: 1. Tow. tanich mieszkań dla robotników katolickich w Krakowie 300 kor; 2. Bractwu N P. Marji królowej korony polskiej 100 kor; 3. Tow. bursy gimnazjalnej w Bochni 200 kor; 4. komitetowi parafialnemu kościoła św. Mikołaja w Krakowie 200 kor.; 5. dla domu pracy na Kaźmierzu w Krakowie 200 kor; 6. Tow. oświaty ludowej we Lwowie 200 kor; 7. zakładowi sierot im. księżnej Sanguszkowej w Tarnowie 200 kor; 8. zgrom. SS służebniczek N. Marji Panny w Brodach 100 kor; 9. bursie jubileuszowej im. ces Franciszka Józefa w Sanoku 200 kor; 10. ochronce im. arcybiskupa Isakowicza w Stanisławowie 200 kor; 11. bursie im. Kraszewskiego w Stanisławowie 200 kor; 12. księdzu proboszczowi Starowiejskiemu na restaurację kościoła WW. Świętych w Krakowie 300 kor.

Przeniesienia. Wiedeń. (Tel.) Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł naczelnika kancelarji sądowej Ferdynanda Eberla z Złoczowa do Lwowa, Eustachego Wolańskiego z Sambora do Sanoka, Wojciecha Peperę z Sanoka do Przemyśla; zamianował naczelnikiem kancelarji kancelistę Wiktora Słyżuka ze Lwowa dla Złoczowa i asystenta kancelaryjnego Izraela Haendla ze Lwowa dla Sambora.

Wystawa artystów czeskich Kraków. (Tel.) Dziś o godzinie 11 przedpołudniem nastąpi otwarcie wystawy 132 obrazów i rzeźb artystów czeskich w gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych przy placu Szczepańskim. Na otwarcie przybędzie znakomity malarz czeski Jóża Uprka.

Mrozy. Lisowaja (w gubernii jekaterynosławskiej) (Tel.) Linja kolejowa do Petersburga jest wskutek gołoledzi nie do użycia. Druty telegrafi zne na przestrzeni wiele wiorst długiej porwały się wskutek ciężaru lodu, który na nich osiadł. Kurjer z Petersburga musiał na stacji Zatiszje stać 12 godzin.

Śmiertelny pojedynek. Steinamanger. (Tel.) Jerzy Stieder, prywatysta, zastrzelił wczoraj w pojedynku na pistolety, tutejszego adwokata dra Gezę Ernuszta, syna wiceprezydenta Izby magnatów. Powód pojedynku był następujący: Stieder musiał zapłacić za hrabiego Emeryka Festeticsa młodszego kwotę 40 000 koron, za którą był poręczył. Domagał się następnie od mieszkającego w Gracu ojca dłużnika, hr Festeticsa starszego, kilkakrotnie zwrotu tej kwoty. Ponieważ hrabia odmówił zwrotu pieniędzy, zaatakował go Stieder w gazetach Dr. Ernust, jako zastępca hr. Festeticsa, odpowiedział w dziennikach na wspomniane ataki i ogłosił przytem, że hr. Festetics zrobił przeciw Stiederowi doniesienie do prokuratorji, o usiłowane wymuszenie. Za to znieważył Stieder adwokata, który go z kolei wyzwał na pojedynek.

Straszne odkrycie. Mannheim (Tel. wł.) Na dworcu w Ludwigshafen robotnik, któremu polecono oczyścić wagon I klasy, znalazł w nim zwłoki mężczyzny, mogącego liczyć około 8 lat i kobiety około 25 cioletniej, z przestrzelonemi skroniami. Dotychczas nie stwierdzono ich identyczności. Bielizna mężczyzny znaczona jest literami „K. E."

Hakatyści w Poznaniu. Dziś odbędzie się w Poznaniu zebranie poznańskiej grupy hakatystów. Porządek brad obejmuje przemówienie p. Tiedemanna z Jeziorek, wykład nauczyciela gimnazjalnego dra Fang'go na temat „uprawnienia naszej dumy narodowej" i referat „o praktycznej pracy niemieckiego Towarzystwa dla kresów wschodnich", który wygłosi znany apostoł hakatyzmu, adwokat Wagner, albo b. ambasador Rasch au z Berlina

„Król drzewa". Z Ottawy w Kanadzie donoszą, iż umarł tam „król drzewa". Mc Kay, pozostawiając majątek w kwocie 2'0 miljonów dolarów, tj. przeszło miljard koron. Do Kanady przybył Mc Kay przed laty, jako zwykły robotnik.

Miejska kasa oszczędności.

Wczoraj odbyło się w ratuszu posiedzenie komisji dla sprawy miejskiej kasy oszczędności pod przewodnictwem dra Małachowskiego. Mieli na nie przybyć także członkowie rady miejskiej, posłujący do parlamentu, ażeby wypowiedzieć swe zdanie w tej niesłychanie ważnej sprawie. Posłowie byli we Lwowie przed posiedzeniem, nadesłali swą opinję pisemnie, — wczoraj więc nie był z nich żaden na posiedzeniu obecnym. Esencją ich zapatrywania na sprawę miejskiej kasy oszczędności jest to, że wobec zastosowanych przez namiestnika warunków, nie może być mowy o tem, ażeby gmina mogła myśleć o uzyskaniu szerszej koncesji od ministerstwa, aniżeli zakreślił ją namiestnik.

Posłowie komunikują dalej, że sprawa miejskiej kasy oszczędności we Lwowie była przedmiotem obrad zarówno Koła polskiego, jak i komisji parlamentarnej. Otóż oba te ciała uznały, że w dzisiejszych stosunkach, mianowicie uwzględniając stosunki galicyjskiej kasy oszczędności wogóle, a w szczególności depresję na rynku nafowym, co w obecnej chwili jest dla galicyjskiej kasy oszczędności niezmiernie ważnem — nie sposób znaleźć innego wyjścia, jak tylko utworzenie miejskiej Kasy oszczędności z tych samych co do świadczeń podstawach, jakie obowiązują w gal. Kasie oszczędności.

Tak więc rzeczy stoją co do widoków na koncesję. Dla gminy pozostaje więc alternatywa: albo własnej Kasy oszczędności wcale nie zakładać n a r a z i e, t. j. dopóty, dopóki nie prysną więzy, krępujące namiestnika w udzieleniu gminie koncesji bez żadnych, albo bodaj z nieznacznemi ograniczeniami — albo też zastosować się do warunków, podyktowanych zupełnie jasno przez namiestnika w połowie listopada.

O wstrzymaniu się od otworzenia miejskiej kasy oszczędności — jak to podnieśli na posiedzeniu wczorajszem niemal wszyscy uczestnicy jego — absolutnie mowy być nie może, a to już ze względu na nieodzowną konieczność założenia zakładu zastawniczego, już też ze względu na brak owego uczciwego, a przystępnego źródła kredytu, dla całej falangi drobnych kupców i przemysłowców, o które gmina musi bezwarunkowo jak najrychlej się postarać, jeżeli dziesiątki tysięcy ludności miasta nie mają popaść w ruinę.

Z tego też powodu, uznając przymusowe swe położenie, postanowiła komisja uznać warunki, oznaczone przez namiestnika, za konieczne do przyjęcia i ułożyć się do namiestnika tymi dniami w deputacji (dr. Małachowski, Michalski, Ciuchciński, dr. Marjański i Hüder), ażeby w obrębie podyktowanych przez niego warunków, sprawę miejskiej kasy oszczędności ostatecznie doprowadzić do wyraźnych form. Deputacja więc uprosi namiestnika, ażeby stanowczo i szczegółowo zechciał się oświadczyć, w jakiej formie pozwoli rozstrzygnąć tę odwieczną, a dziś już nieslychanie pieczą sprawę.

„Lekcja tańców"

(operetka w 3 aktach M. Winiarskiego, muzyka Sewveryna Bersona).

Wczorajsza premiera w teatrze miejskim budziła w całym Lwowie wielkie zainteresowanie a to z dwóch przeważnie względów. Najpierw dlatego, że jej kompozytor, równie jak i librecista są osobami ogólnie znanemi w tutejszych kołach literackich i artystycznych, powtóre, że to miała być pierwsza operetka polska. Co do mnie, nie powiem, abym pojawienie się polskiej operetki uważał za wielką zdobycz w dorobku naszej muzyki, wyznaję bowiem bardzo surowe zasady sztuki pięknej i operetki do niej wcale nie zaliczam. Zdaje się, że operetka sama nie żąda tego, aby ją brano na serjo. Jest ona tylko żartem, wybrykiem dobrego humoru, powinna przeto wywoływać dobry humor, nic więcej. Jeżeli więc tego nie sprawia, chybia celu.

Pisząc niniejszą recenzję, spełniam tylko swój obowiązek recenzenta, a ponieważ osobiste zapatrywania wyraziłem na wstępie, pragnę obecnie skreślić ogólne wrażenie i podać głosy publiczności.

Otóż główne wrażenie było tego rodzaju, że nowa operetka pozbawioną jest prawdziwego humoru, a posiada tylko dowcipy. Dowcipy te, co prawda, są nieraz bardzo dobre, w każdym razie bardzo pikantne (często zanadto nawet), lecz, niestety, niezbyt wybredne. Takie n. p. słowa, jak „tancbuda", lub „głup", jak cztery cielęta, a baran piąty", słyszane ze sceny, rażić muszą nawet mniej estetyczne uszy

Również treść sama zawiera kilka niesmacznych scen, całość zaś pozbawiona jest żywszej akcji — jednakże przyznać trzeba, że librecista p. Winiarski, w bardzo trudnem znajdował się położeniu, będąc zmuszonym tworzyć bulę do gotowej już prawie muzyki, z którego to zadania wywiązał się stosunkowo dość zgrabnie. Dobrym pomysłem można nazwać to, że akcja każe się odbywać w Andaluzji, która to okoliczność nastręcza malownicze kostjumy hiszpańskie, oraz piękne dekoracje w akcie pierwszym. Natomiast scena sądu w akcie trzecim osłabia mocno poprzednie wrażenie. Wogóle „sądy" na scenie (mianowicie w operetce) nigdy nie wychodzą dobrze.

Krótka treść „Lekcji tańców" jest następująca: Gaston „Markiz z Alikantu" (p. Malawski) zakochany jest srodze w pięknej Meli (p. Mikowska), córce pompatycznego, aczkolwiek jąkającego się i mocno ograniczonego Don Fernanda, księcia i ministra (p. Paszkowski). Aby ułatwić schadzki z swoją donną namawia księcia do pozwolenia swej córce brania lekcji tańca u specjalnego metra, którego umyślnie w tym celu przyprowadza. Metr ten (p. Solnicki) jest nie tyle piękny ile głupi. dla tego też Gaston nakazuje mu milczenie. Tem milczeniem, jak i swoją pięknością oraz tańcem intryguje w najwyższym stopniu Casildę (pani Malawska), niby ciotkę Meli, a właściwie dawną kochankę księcia, której książę radby się chętnie pozbyć. Gaston korzysta z zajęcia uwagi „ciotki" kieknym tancerzem i flirtuje spokojnie z piękną Melą.

Tymczasem na balu maskowym przebranych za tancmistrza i ciotkę, chwytają ich tajni agenci księcia „na gorącym uczynku", to znaczy na pocałunku i prowadzą do więzienia za zbrodnię przeciw „obyczajności".

W trzecim akcie odbywa się sąd, na którym naturalnie wszystko dobrze się kończy. Mela wychodzi za Gastona, a ciotka oddaje rękę dawnemu swemu konkurentowi, rycerzowi à la Don Kiszot. Cyd Basilio de Tentegos (p. Lelewicz). — Taka jest prosta treść tej operetki.

A muzyka? Muzyka p. Bersona jest wdzięczną i sympatyczną, zawiera wiele ładnych momentów, jak serenadę, tarantelę, a mianowicie wstęp do trzeciego aktu, lecz niestety pozbawioną jest temperamentu i z tego powodu publiczności zanadto nie porywa. Kompozytor przeważnie używa taktu na trzy czwarte (polkamazurka lub walc) przytem wszystkie tempa są bardzo wolne, a nadto przez śpiewaków, jak i przez orkiestrę były jeszcze mocno przeciągane.

Także dyr Elszyk nie zdołał tchnąć w poszczególne części więcej życia, chociaż partyturę wystudjował doskonale i dyrygował sztuką całą z pamięci.

Z artystów wyróżniły się przedewszystkiem panie Malawska jako Casilda i Kliszewska jako Pipillo. sekretarz księcia „do szczególnych poruczeń". Stworzyły one postacie bardzo udane, naturalne, a pełne humoru, były również najlepsze ze wszystkich pod względem wokalnym. Panna Mikowska jako Mela, ch ć (odpowiednio do swego nazwiska) „miła" jak zwykle, nie była jednakże wczoraj ani w humorze, ani przy głosie. Oryginalną figurę w rodzaju Don Kiszota stworzył p. Lelewicz jako Basiljo de Tentegos, jednakże rolę swoją troszeczkę przesadził. Przesadził również cokolwiek p. Kierman jako woźny sądowy.

P. Paszkowski jako książę, p. Solnicki jako metr tańców, p. Kasprowiczowa w mniejszej roli powiernicy Casildy, zrobili wszystko to, co tylko ze swych ról uczynić mogli.

Zupełnie operetkowe i prawie najlepsze ze wszystkich postacie są dwaj tajni ajenci Esquamotos i Equilibrillos, których bardzo charakterystycznie przedstawili pp. Krotochwil i Stypkowski.

Wypełniająca salę aż po brzegi publiczność przyjęła nowe dzieło sympatycznego kompozytora bardzo życzliwie. Czy nowa ta operetka utrzyma się dłuższy czas na repertuarze, o tem przesądzać, uważam obecnie za przedwczesne. Najbliższa przyszłość sama nam to pokaże.

Jan Skrzydlewski.

Dział ekonomiczny.

— **Paryż** 6 grudnia. Izba posłów przyjęła cukrową konwencję brukselską.

Wiedeń 4 grudnia. Zamknięcia giełd o godz. 2 m. 30 Akcje austr. Zakładu kredyt. 666 —, Akcje węg. Zakł. kred. 702·—, Akcje Anglobanku 269·—, Akcje Unionbanku 527·—, Akcje Laenderbanku 385 —, Akcje Bankverein 449 —, Akcje Bodencredit 913·—, Akcje ...

Banku hipotecznego 536 —, Akcje kolei państw. 678 50, Akcje kolei połudn. 62·—, Akcji tramw. lit a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbet. l. 446 —, Akcje kolei Północnej 5455 Akcje koleji Czerniowieckiej 561·—. Akcje Alpiny 358 — Akcje Rima Muranji 463·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1425 —, Akcje fabryki broni 296 —. Akcje tureckie tytoniowe 330·—, Oblig. węg. indemn. 99 90 Renta majowa 101 10 Austr. renta koron 100 40 Węgierska renta koron. 97 85 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96 20 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·—, 4 proc. listy Banku hipot. 95 75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·15, 5 proc. listy Banku hipot. 110·—, 4 proc. Gal. oblig propin. 99 15, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97 80, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94 87, Losy tureckie 112 50, Marki 117 05, Ruble 253 —.

Wiedeń 4 grudnia **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obli p. z r. 1880 3 proc. 264 —; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 263·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zl m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1.701 100 zl. 5 proc. 284·—; Węg. Banku hip. po 100 zl. 4 proc. 253 50, Pożyczka serbska prem po 100 fr. 3 proc. 87 —; Tureckie obl prem kolej. po 400 fr. 112 25. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zl. 18 58; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zl. 434·—; Clary 40 zl. m. k. 187 —; Pożyczka m. Insbruku 20 zl. 88·—; Losy m. Krakowa 20 zl., 76 —; Pożyczka m. Lublany 41 zl. 75·—; Ofen 40 zl. 190·—; Palffy 40 zl. m. k. 182·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zl 55 —; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zl. 26·50; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zl. 70 —; Salma 40. zl. m. k. 242 —; Pożyczka salcburska 20 zl. 77·—; Pożyczka St. Genois 40 zl. m. k. 245·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 429·—.

Wiedeń 4 grudnia (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 21 95 do —·—. Tendencja ustalona Nafta galicyjska od k. 27·— do 29·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 36 60 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 4 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 210 0, Staatsbahny 146·—, Disconto Comandit 188 50, Berlińskie Tow. handl. 155 50 Laura 202 25, Bochumery 166 90, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216 30 Kolej warszaw. wied 181 50 Kolej morza Śródziemnego 87·10, Kolej Meridionalna 132·—, Losy tureckie 121 75 Renta włoska —·—, Harpener" kopalnie węgla 167 70, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 337 75, Lombardy 16 75, Kolej Henry 98·25, Niemiecki bank narodowy 115·—, Kanada Profered 126 10; Akcje żeglugi hamburskiej 96 75; Warszawa krótka (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 4 grudnia. Austrj. banknoty 85 40, spirytus 43 20.

— **Paryż** 4 grudnia. 3% renta 99 85; mąka 28 35.

Frankfurt 3 grudnia. Austr. kred. 210·25; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto 188 80; Alpiny —·—.

N E K R O L O G J A.

†

Justyn Biberstein Bł[illegible]ński

Doktor praw, kawaler orderu Franciszka Józefa, ck. starszy radca skarbu, członek gr kat instytutu stauropigi[illegible]ńskiego, właściciel realności i t. d.

po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 5 grudnia br. przeżywszy lat 51.

W głębokim smutku pogrążona żona z córkami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w niedzielę dnia 7 grudnia o godzinie 3 popołudniu z domu żał. by przy ulicy Supińskiego l. 4 na cmentarz Łyczakowski.

„Concordia" A Kn[illegible]kowski

Drobne Ogłoszenia

po 3 halerzy za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp

Ze świata mody.

II.

Koronki, galony i hafty z sukien letnich przeniosły się w zupełności na zimowe. Haft angielski, zdobiący suknie batystowe przeniósł się na sukienne i zibelinowe i wygląda bardzo dystyngowanie. Piękne przybranie stanowią również gipiury, koronki cienkie i galony we wschodnie jaskrawe desenie tkane. Guziki nie straciły nic na swej wartości jako ozdoba; imitacje drogich kamieni, kamei, złote, srebrne, w drobniutkie kwiatki pompadour; wszystkie mogą być ładną ozdobą każdej tualety. Szarfy utrzymały się w całej mocy, zmieniwszy tylko miejsce: przyczepiane winny być na środku pleców powyżej pasa i zakończone ruszą, koronką lub frendzlą. Okazały się również nader oryginalne japońskie i chińskie hafty na kołnierze, mankiety i wyłogi do staników. Do spódnic wełnianych, jako bardzo eleganckie przybranie będzie w użyciu inkrustacja z koronek, podniesiona złotym lub srebrnym haftem. Do staników krótkich i bolerów zawsze piękny jest pasek, wysadzany kamieniami; pasek taki szczególnie efektownie wygląda przy futrzanym kaftaniku w pasie przewleczony przez futro.

Na kapeluszach naszych widzimy powracające z letniego sezonu dwie przeważnie barwy: białą i czarną; biały miękki o możliwie najdłuższym włosie filc, plusz, zibelina stoją do rozporządzenia modystek, które mieszają je umiejętnie z czarnemi i białemi skrzydłami i układają w gniazdku z tiulu tego samego koloru; jako fason ukazuje się niezwykłych rozmiarów tok, mniej płaski, niż w roku zeszłym, z główką z futra, przybrany dookoła aksamitem i ozdobiony piórami, skrzydłami, koronkami długiemi zwieszającemi się z tyłu głowy, wstęgami, spiętemi piękną klamrą kolorową. Przyrodnik, gdyby przypadkiem spojrzał na kapelusz ostatniej mody zląkłby się niezawodnie w przypuszczeniu, iż ukazał się zupełnie nowy jakiś okaz ptasiego rodu, fantazja bowiem modystek dodaje dla gi ogony rajskiego ptaka do skrzydeł kakadu, wsadzając mu dziób kolibra. Filc i szenele zdobią również rutony muślinu i gazy. Na kapelusze wieczorowe używany jest tiul haftowany szenelą, przetykany po za tem złotemi i srebrnemi nitkami. Zwykle bywają dwa odcienie jednej barwy np.: szafirowy, turkusowy, lawenda, albo żółty w złocisty i zielony. Fason w stylu Ludwika XIII również bardzo pięknie ozdabia głowę na wysokiej figurze.

Między kostjumem i paltotem moda prawie żadnej nie zaznaczyła różnicy. Z urzędu kronikarskiego musimy w kierunku paltotów uderzyć w wielki drwon alarmu i oznajmić dotąd nieznaną nowość: a mianowicie to, czem się dawniej podbijało paltoty: futro, dziś stanowi wierzchni materjał. Ostatni właśnie wyraz mody wymaga takiego przewrotu. Forma pozostała ta sama: luźny, albo bardzo mało wcięty sak, do kolan, formy od dołu kloszowej, rozchodzącej się. Palta te są również z materjału „Zibeline", suto przybrane futrem, które wogóle odgrywa jak najpoważniejszą rolę. Jako przybranie widzimy gronostaje, sobole, oposy, seal, szenszyle, lisy i karakuły. Na początku też sezonu wyłaniała się tu i ówdzie jakaś ozdoba kapelusza, palta z... popielic, to podnosiło ich wartość. Ale ktoby był wówczas przypuścił, że skromna, szara wiewióreczka, która dotąd zajmowała miejsce podbicia, nagle powołana zostanie do odegrania tak ważnej roli! Popielice stały się królem futer obecnego sezonu; gronostaje zaś, to futro królewskie, skazane zostało na służbę jako podbicie popielic. Nietylko palta, ale i stanki i bolera z popielic są *„du dernier cri"*. Możnaby powiedzieć, że są ładniejsze futra, jak: sobole, szenszyle, i o wiele bardziej podnoszące urodę; ale nikt nas słuchać nie będzie. Popielice królują. Po za tem wszelkie futrzane *„tour du cou"*, spięte mocną sprzączką, boa, krawaty, dłuższe lub krótsze, szersze lub węższe, z dwojakiego np. rodzaju futer: popielice podbite gronostajami, lub jednostajne stanowią niezbędną ozdobę każdej toalety, i muszą koniecznie, o ile to jest kostjum spacerowy, harmonizować z futrem, zdobiącem kapelusz lub dół sukni. Do teatru i na bale używane są przeważnie długie, nawet powłóczyste, kaszmirowe luźne zupełnie okrycia, przypominające płaszcz Fausta, lekko podwatowane, z długiemi greckiemi rękawami i brzegiem, oszytym haftem tureckim.

Na zakończenie musimy czytelników zawiadomić o zajmującym cały Paryż wielkim nowym amerykańskim „truście krawieckim". Amerykanki nie chcą więcej ubierać się w Paryżu! Hiobowa ta wieść rozeszła się niedawno po stolicy Europy i zgrozą ogarnęła wszystkich Worth'ów, Paquin'ów i Doucet'ów. Krawcy i szwaczki z drugiej półkuli niepotrzebują już przepływać mórz i oceanów, aby zakupywać najdroższe modele z ulicy de la Paix; sami „tworzą". A czy wiecie, czytelnicy, co to znaczy? To znaczy strata roczna kilku miljonów franków dla krawieckiego rynku paryskiego; dotąd bowiem piękne te miljarderki z „Fifth Avenue", z Nowego Jorku, San Francisco, Chicago, Bostonu itd. były podporą paryskich modniarek i krawców, którym dawały najlepsze i najlepiej płatne zamówienia. Corocznie na wiosnę i w jesieni zjeżdżały do Paryża, tygodnie długie dawały zarobek pierwszorzędnym hotelom, wybierały na droższe materjały, spędzały codziennie długie godziny w lśniących od luster i złota salonach magazynów mód i zabierały ze sobą wysokie, pełne ubiorów kufry. A te nawet, które przyjeżdżać nie mogły, miały ze sobą stałych dostawców i przesyłano im strojów za tysiące dolarów. I oto teraz wszystkiemu temu ma być kres położony. Kilka większych firm amerykańskich ufnych w powodzenie, nosi się z zamiarem założenia filji swoich w Paryżu i utworzenia wielkiej, niezależnej konkurencji.